

Akt V

■ SCENA I

*Belmont.**Wchodzą Lorenzo i Jessika.*LORENZO

Spójrz, księżyc w pełni. To w taką noc właśnie,
 Gdy wiatr całował drzewa tak leciutko,
 Że nie szeleścił listek, Trojlus wstąpił
 Na mury Troi i tęsknie wzdychając,
 Szybował duszą ku greckim namiotom, 5
 Gdzie spała jego Kresyda⁴⁰.

JESSIKA

W noc taką

Tyzbe, trwożliwie stąpając po rosie,
 Ujrzała lwa, czy jego cień, i pierzchła
 W wielkim przestraszu.

LORENZO

W taką noc Dydona,

Stojąc na brzegu z gałązką wierzbową, 10
 Ukochanego wzywała, by wrócił
 Do Kartaginy.

⁴⁰ Lorenzo i Jessika wspominają pary tragicznie rozdzielonych kochanków: Kresydę i Trojlusa, Tyzbę i Pyrama, Dydonę i Eneasza oraz Medeę i Jazona. Pod względem obrazowania fragment ten czerpie z kilku źródeł literackich, przede wszystkim z poematów Geoffreya Chaucera *Troilus i Criseyda* (1385, pol. przekł. 1978) i *The Legend of Good Woman* (1380–1386) oraz *Metamorfoz* Owidiusza.

JESSIKA

W taką noc Medea
Zrywała zioła zaklęte, by Ajzon⁴¹
Młodość odzyskał.

LORENZO

W taką noc Jessika
Okradła ojca, bogatego Żyda, 15
I z marnotrawnym kochankiem uciekła
Aż do Belmontu.

JESSIKA

W taką noc Lorenzo,
Pragnąc kochance swej zrabować duszę,
Nie szczędził przysięg, a prawdy w nich było,
Co kot napłakał.

LORENZO

W taką noc Jessika, 20
Śliczna megiera, szkalowała podle
Swego kochanka, lecz on jej przebaczył.

JESSIKA

Pobiłabym cię w tym nocnym turnieju,
Gdybyśmy byli sami – lecz ktoś idzie.

Wchodzi Stefano, posłaniec.

LORENZO

Kto tu tak pędzi pośród nocnej ciszy? 25

⁴¹ Ojciec Jazona, któremu Medea przebiła gardło, aby zmieszać jego krew z magicznym naparem, który przywrócił mu młodość.

POSŁANIEC

Swój.

LORENZO

Nie wpuszczę swoja, mów nazwisko swoje.

POSŁANIEC

To ja, Stefano, z pilną wiadomością
 Od mojej pani. Wróci do Belmontu
 Przed wschodem słońca. Tymczasem przystaje 30
 Pod każdym krzyżem, modląc się żarliwie
 O swe małżeńskie szczęście.

LORENZO

Kto z nią jedzie?

POSŁANIEC

Święty pustelnik i jej powiernica.
 Powiedzcie, proszę, czy mój pan już dotarł?

LORENZO

Nie i nie było też wieści od niego. 35
 Ale wracajmy już, Jessiko droga.
 Przygotujemy uroczystą fetę
 Na powitanie pani tego domu.

Wchodzi Lancelot Dziobek.

LORENZO

Kto tam woła?

LANCELOT DZIOBEK

Taratata! Czy kto widział pana Lorenza i panią 40
 Lorenzową?

LORENZO

Przestań trąbić, człowieku! Tu jesteście.

LANCELOT DZIOBEK

Taratata! Gdzie, gdzie?!

LORENZO

Tutaj!

LANCELOT DZIOBEK

Niech im powie, że przybył poseł od mojego pana, 45
a róg ma pełen dobrych wieści! Mój pan tu będzie
przed świtem.

Wychodzi.

LORENZO

Wejdzmy i w domu poczekajmy na nich.
Chociaż – dlaczego czekać w czterech ścianach?
Stefano, ogłoś całemu domostwu, 50
Że pani wraca, i grajków przyprowadź,
Niech nam zagrają tu, pod gołym niebem.

Posłaniec wychodzi.

Światło księżycy słodko śpi na wzgórzu!
Usiądźmy tu, niech nam się w uszy wkradnie
Muzyka. Słodkie, harmonijne dźwięki 55
Słyszać najlepiej w ciszy i w ciemności⁴².
Jessiko, siądź i spójrz na ten baldachim

⁴² Zapraszając Jessikę na występ grajków, Lorenzo inicjuje ciąg nawiązań do różnych rodzajów muzyki według boecjańskiego podziału na muzykę głosów i instrumentów (*musica instrumentalis*) oraz niesłyszalne dla ludzkiego ucha: muzykę ludzkiego ciała i umysłu (*musica humana*) oraz muzykę sfer niebieskich (*musica mundana*).

Z szafiru, złotem gwiazd inkrustowany.
 Nawet najmniejsza ze sfer w swych obrotach
 Śpiewa jak anioł w tym niebiańskim chórze,⁴³ 60
 Aż cherubinom błyszczą młode oczy.
 Każdy z nas w duszy nieśmiertelnej kryje
 Ten cud harmonii – lecz jej nie usłyszy,
 Póki w doczesnej glinie tkwi zamknięta.

Wchodzą Muzycy.

Chodźcie, hej! Zbudźcie swoim hymnem Dianę, 65
 Najśłodsze dźwięki ślijcie w Porcji uszy
 I niech ją muzyka do domu zwabi.

Muzyka.

⁴³ Nawiązanie do geocentrycznego modelu kosmosu, zgodnie z którym Ziemia znajduje się w centrum, otoczona wirującymi sferami, unoszącymi planety, z najbardziej oddaloną sferą gwiazd stałych. Według pitagorejczyków proporcje związane z odległościami lub okresami obiegu planet tworzą niesłyszalną dla ludzi harmonię sfer. Platon do tego opisu wprowadził syreny: „Na każdym kręgu chodzi Syrena obracająca się razem z nim i wydaje jeden głos, jeden ton. Wszystkie razem, a jest ich osiem, tworzą jeden harmonijny akord” (Platon, *Państwo*, przeł. Władysław Witwicki, Kęty 2003, s. 334 [X, 617B]). W średniowiecznej teologii syreny zastąpiono aniołami, które miały też poruszać sfery. U Shakespeare’a obraz wywiedziony z greckiej kosmologii (tj. obroty sfer) nakłada się na obraz adoracji Boga przez niebiańskie chóry złożone w pochwalnym hymnie *Te Deum laudamus*, przypisywanym św. Ambrożemu. Dodatkowo adorującym Stwórcę aniołom wtórują cherubinki (*young-eyed cherubins*, dosłownie „cherubiny o młodych oczach”). Biblijni cherubinowie to potężne istoty o ludzkiej postaci, czterech obliczach, z czterema parami rąk i skrzydeł (por. Rdz 3,24, Ez 1,5–14). W sztuce renesansu upowszechniło się jednak wyobrażenie cherubinów jako uskrzydłonych chłopczyków. Te dekoracyjne putta wzorowano na antycznych amorkach, por. s. 52–55.

JESSIKA

Nie umiem słuchać i śmiać się beztrosko.

LORENZO

Bo wszystkim słuchasz, duszą, sercem, głową⁴⁴.
 Spójrz na zuchwałe, rozbrykane stado 70
 Nieujeżdżonych źrebaków. Jak skaczą,
 Jak uganiają się i rżą wesoło,
 Bo tak im każe krew gorąca w żyłach.
 Lecz niech dobiegnie je tylko głos trąbki
 Lub inna muzyka połechce w uszy – 75
 Stają jak wryte, ich wzrok łagodnieje,
 Bo już się poddał jej słodkiej potędze.
 Poeta mówi przecież, że Orfeusz
 Zniewalał drzewa, kamienie i rzeki.
 Nie ma tak wścieklej, tak kamiennej duszy, 80
 Której na chwilę muzyka nie zmiękczy.
 Ten, kto nie nosi jej w sobie i kogo
 Nie wzrusza słodkich dźwięków komitywa,
 Ten podstęp w sobie kryje, gwałt i zdradę;
 Jego duch wlecze się jak noc bez końca, 85
 I mrok ma w sercu jak otchłan Erebu⁴⁵.
 Takim nie ufaj za nic. Posłuchajmy.

Wchodzą Porcja i Nerissa.

⁴⁴ W oryginale objaśnienie Lorenza brzmi: *Your spirits are attentive*, a więc muzyka skupia twą uwagę, tak bardzo, że porzucasz wszelkie działania. Słowo *spirits* rozumiano jako *faculties*, czyli „zmysły”, zarówno zewnętrzne (zwłaszcza słuch), jak i wewnętrzne (na przykład wyobraźnia, pamięć).

⁴⁵ Najciemniejsza część Hadesu, do której najpierw trafiają dusze zmarłych.

PORCJA

Spójrz, w mojej sieni pali się to światło.
 Blask małej świeczki niesie tak daleko!
 Jak w podłym świecie blask dobrych uczynków. 90

NERISSA

W świetle księżycy widać jej nie było.

PORCJA

Bo w wielkim blasku mały płomyk gaśnie.
 Gdy król w rozjazdach, namiestnik królewski
 Świeci jak słońce. Lecz gdy król powróci,
 Namiestnik w oczach blednie i przygasa, 95
 I znika cały splendor. Skąd te dźwięki?

NERISSA

To u nas grają, to twoi grajkowie!

PORCJA

Wszystko jest względne, jak widać. Ta muzyka
 Zdaje się słodsza, kiedy księżyc świeci!

NERISSA

To cisza, pani, wdzięku jej przydaje. 100

PORCJA

Kiedy kto głuchy, to mu wrona śpiewa
 Niczym skowronek. Gdyby słowikowi
 Kazano śpiewać tylko w dzień, gdy wszystkie
 Gęsi gęgają, pewnie świat by orzekł,
 Że muzyk z niego nie lepszy od pliszki. 105
 Rzecz każda czeka na właściwą porę,
 Czas, gdy dojrzewa i zbiera pochwały.

Cicho! Już księżyc zasnął z Endymionem⁴⁶,
Budzić ich nie należy.

Muzyka cichnie.

LORENZO

Czy się mylę,
Czy to głos Porcji? 110

PORCJA

Otóż mnie poznał – jak ślepy kukułkę,
Bo w kółko jedno kukam.

LORENZO

Witaj w domu!

PORCJA

Tak się modliłyśmy o naszych mężów,
Że – mam nadzieję – wrócili bezpiecznie?
Czy są już tutaj?

LORENZO

Nie, jeszcze ich nie ma. 115
Lecz właśnie przybył posłaniec z nowiną
O ich powrocie.

PORCJA

Pospiesz się, Nerisso.
Rozkaż służącym, by nikt ani słowem
Nie pisał o tym, że nas tu nie było.
Ty też, Lorenzo, Jessiko, nic nie mów. 120

Słychać trąbkę.

⁴⁶ W greckiej mitologii piękny młodzieniec, w którym kocha się Selene, bogini księżyca, i co noc odwiedza go na górze Latmos.